

Krystyna Szafraniec*

RAZ JESZCZE O SPOŁECZNEJ ROLI MŁODEGO POKOLENIA. KONTEKSTY LOKALNE I GLOBALNE

Można odnieść wrażenie, że o młodzieży powiedziano już wszystko. Gazety i dzienniki pękają od zawartości wypowiedzi na jej temat. Wykorzystano wszelkie dostępne metafory na określenie specyfiki młodych – zazwyczaj nadmiernie je generalizując i upraszczając. Powszechność i potoczność zagadnienia młodych skutecznie to zagadnienie trywializuje i odbiera mu szerszy społeczny sens. Badacze tej problematyki muszą zwalczać w sobie poczucie, że może istotnie jest to temat „ograny” i nikomu do szczęścia niepotrzebny. Tymczasem w raportach światowych organizacji, takich jak OECD, ILO, WHO czy ONZ, również w dokumentach i raportach Komisji Europejskiej, młode pokolenie prezentowane jest jako poważny problem i jako wyzwanie całego współczesnego świata. Z jednej strony wskazuje się na młodych jako największą ofiarę kryzysu gospodarczego, której przyszłość wydaje się jeszcze mniej pewna i bezpieczna, z drugiej zaś jako wielki potencjał rozwojowy, z którym winno liczyć się każde państwo. Przesądza o tym zarówno procesy demograficzne (starzenie się społeczeństw), jak i związane z nimi kalkulacje ekonomiczne (sprawa rosnących wskaźników obciążenia demograficznego, strat wynikających z wysokich stóp bezrobocia i niskiej aktywności zawodowej młodych) czy przewidywania możliwych konsekwencji politycznych (niepokoje i roszczenia młodzieży lub jej wycofanie w zniechęcenie, apatię i bierność). Powaga, z jaką w tego typu opracowaniach podchodzi się do młodzieży, widoczna zarówno w sposobie diagnozowania problemów współczesnego świata, jak i w poszukiwaniu rozwiązań minimalizujących negatywne skutki kryzysu, nakazuje odnieść ten rodzaj pytań

***Krystyna Szafraniec** – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie socjologii, profesor UMK, związana z IS UMK w Toruniu oraz IRWiR PAN w Warszawie. Członek KS PAN. Założycielka Sekcji Socjologii Edukacji i Młodzieży PTS, kierująca nią do 2010 roku. Autorka kilku monografii, m.in. *Anomia – przesilenie tożsamości* (1986), *Człowiek wobec zmian społecznych. Studium empiryczne z początku lat 80.* (1990), *Młodzież wiejska jako efekt socjalizacji pogranicza* (1991), *Młode pokolenie i nowy ustrój* (2010). Zbudowała zespół młodych badaczy, z którymi realizuje duże projekty badawcze, podejmujące pytania o społeczne funkcje edukacji i młodego pokolenia.

również do własnego kraju. Wszak wyzwani przed nami dużo, a jako społeczeństwo znajdujemy się dopiero w pół drogi – po okresie wielkiej transformacji, ale wciąż przed satysfakcjonującymi i stabilnymi rozwiązaniami systemowymi. Czy polska młodzież jest ich balastem, ofiarą – problemem czy też dysponuje wartym wykorzystania potencjałem.

Gdy mówimy o społecznym potencjale młodości, w sposób oczywisty nawiązujemy do Karla Mannheima, według którego młodzież należy do tych ukrytych zasobów, które ma do dyspozycji każde społeczeństwo i od mobilizacji których zależy jego witalność. Jest to jednocześnie ten rodzaj rezerwy, który wysuwa się na plan pierwszy, jeżeli przed społeczeństwem staje wyzwanie przystosowania się do szybko zmieniających się lub całkowicie nowych okoliczności (Mannheim 1943, s. 31-53). Pogląd ten wynika z dwóch innych przesłanek dotyczących młodości i zmiany. Młodość jest naturalnym rezerwuarem innowacyjności, wynikającym ze specyfiki rozwojowej tej fazy życia (obejmuje ona szczególną chłonność, wrażliwość, potrzebę określenia „siebie” poprzez odniesienia do ważnych idei i zdarzeń, poczucie własnej „peryferyjności” i marginesowości, połączone z krytycyzmem i refleksyjnością). Młodość jest również naturalnym sprzymierzeńcem zmiany, która – potęgując napięcia – zawsze wyraża zapotrzebowanie na zachowania kreujące nową rzeczywistość. Każda zmiana stwarza więc szanse dla innowacyjności młodych. Już choćby sprzężenie tych dwóch perspektyw nakazuje bacznie przyglądać się relacjom, jakie powstają na linii młodzi-system społeczny.

Podjęście to nie jest w polskiej socjologii nowe. O innowacyjność młodzieży jeszcze w latach 70. pytali Władysław Adamski (1976), Stefan Nowak (1989, 1991), Andrzej Siciński (1976), Piotr Sałustowicz (1978) czy – nieco później – Krzysztof Wielecki (1990). W artykule tym – opierając się na różnych źródłach, w tym uwzględniających europejskie i światowe odniesienia – chciałabym zaprezentować socjologiczne charakterystyki młodego pokolenia, pierwszego, jakie dorastało w realiach Polski po 1989 roku. Jakkolwiek charakterystyki te zostały w tym miejscu okrojone do najbardziej kierunkowych cech dotyczących sytuacji życiowej i nie wyczerpują przesłanek pozwalających orzekać o społecznym potencjale młodości, są, jak sądzę, dobrym punktem wyjścia do dyskusji na ten temat.

1. O kilku współczesnych osobliwościach sytuacji młodych

Młodzi w wieku 15-30 lat są pierwszą generacją, której dorastanie intelektualne przypadło wyłącznie na nowy ustrój, co potencjalnie stanowi ich wspólne – znaczące – doświadczenie pokoleniowe i wyróżnia od starszych. Poprzedni ustrój części z nich towarzyszył w szkole podstawowej lub tylko

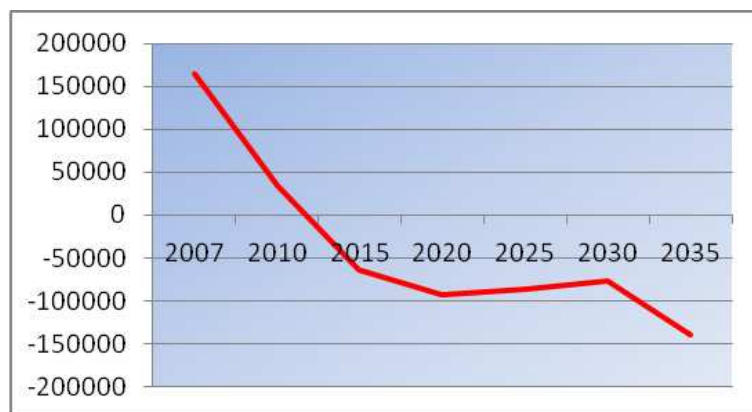
w przedszkolu. Nowa rzeczywistość – wolnego rynku, wolności, demokracji – stała się jedynym znanym im światem. Epatowani ideologią sukcesu i konsumpcjonizmem, przekonywani, że żyją w społeczeństwie wielkich możliwości młodzi Polacy szybko zaczęli udowadniać, iż są dziećmi nowego systemu: bezprecedensowy wzrost aspiracji edukacyjnych i statusowych, wysokie oczekiwania co do poziomu życia, optymizm, pragmatyzm i aktywne postawy życiowe stawały się udziałem znaczącej części młodzieży. Jednocześnie system podlegał mniej dynamicznym i mniej oczywistym zmianom. Młodzi ludzie – przekonywani o wartości sukcesu, kuszeni zewsząd konsumpcyjnym stylem życia – zaczęli stopniowo i coraz boleśniej zderzać się z niewydolnością systemu, najpierw w sferze edukacji, potem rynku pracy. To pokolenie było też pierwszym, które zaczęło na sobie doświadczać konsekwencji wchodzenia Polski w złożone relacje ze światem globalnym. „Wiek niepewności” (Keneth Galbraith), „społeczeństwo ryzyka” (Ulrich Beck), „płynna nowoczesność” (Zygmunt Bauman), społeczeństwo „sieciowe” (Manuel Castells) coraz wyraźniej stawały się również polskimi metaforami. W tym kontekście racjonalność podejmowanych decyzji – filozofia w sam raz dla tych, którzy żyli w racjonalnej epoce społeczeństwa nowoczesnego – zawodzi i rodzi frustracje. Zawodzi tym bardziej, że Polska pierwszych dwudziestu lat transformacji to również kraj wielkich społecznych i materialnych niedoborów. Czy młodzi rozumieją powody, dla których ich decyzje i plany życiowe zawodzą? Czy i kogo obwiniają – siebie, czasy, w których żyją, system?

Od kilku lat wchodzą w życie społeczne roczniki demograficznego wyżu, wywierając kolejno presję na system edukacji, rynek pracy, służbę zdrowia, system opieki nad małymi dziećmi. Liczebność i potrzeby życiowe młodych już teraz nie są dla systemu łatwe do udźwignięcia. Tym bardziej nie będą takimi w przyszłości. Sytuację rozładowuje otwarcie rynków pracy w krajach UE, niemniej problem – choć w swej odwróconej postaci – pozostaje. Polska wciąż należy do jednego z najmłodszych krajów UE. Osoby w wieku 15-29 lat stanowią 22,7% ogółu ludności, przy średniej dla 27 krajów UE 19,2% (*EU Youth Report 2009*, s. 9) i ma strukturę wiekową podobną do bogatych państw Zachodu, lecz zasoby, którymi dysponuje, upodabniają ją do biednych krajów rozwijających się.

Perspektywa demograficzna w Polsce rysuje się nawet dramatyczniej niż w wielu krajach UE. Według danych GUS w ciągu jednego pokolenia liczba ludzi w wieku produkcyjnym w Polsce spadnie o około 15%, tj. z 27 mln do 23 mln w 2035 roku, zaś liczba osób w wieku poprodukcyjnym wzrośnie o 65%. Oznacza to skrajną asymetrię demograficzną o bardzo poważnych konsekwencjach ekonomicznych. Istota problemu wiąże się z niekorzystnymi obciążeniami demograficznymi populacji w wieku produkcyjnym: jesteśmy

w trójce państw o największym i najszybciej wzrastającym współczynniku obciążenia demograficznego. Dziś wynosi on 55, prognozowany na 2035 rok – 73.

Problem – jako realny – pojawi się już niebawem (rys. 1), a jego dopełnieniem są i będą problemy związane ze znalezieniem satysfakcjonującego zatrudnienia. Już dziś współczynnik aktywności zawodowej młodych liczony dla kategorii wiekowej 15-34 lata wynosi w Polsce 60,7%, dla osób w wieku 15-29 lat – 50%. Sytuuje to aktywność zawodową młodych Polaków poniżej przeciętnej dla 27 krajów UE. W przyszłości, która nie wróży poprawy sytuacji na rynkach pracy dla młodzieży (ILO Report 2010), dłuższe pozostawanie w systemie edukacji może te wskaźniki jeszcze bardziej od siebie oddalić.



Rysunek 1. Saldo wchodzących i wychodzących z rynku pracy w latach 2007-2035 (tys.).

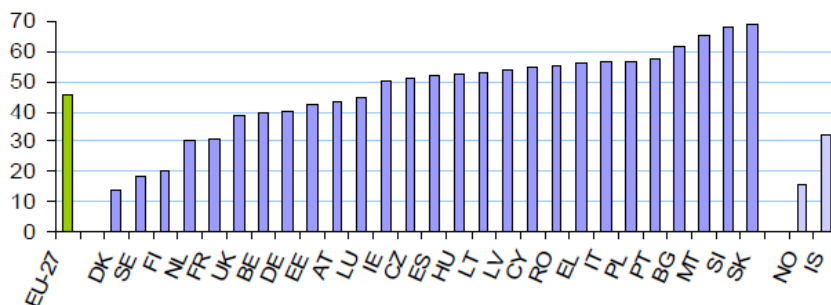
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS – BDR, 2009.

Zatrudnienie, które w grupie wiekowej 25-29 lat wzrosło w Polsce w ostatnich dwóch latach i wynosi obecnie 80%, w młodszej grupie wiekowej wynosi 50%. Jest to również mniej korzystny obraz niż średnia dla 27 krajów UE. I chociaż prognozy zatrudnienia na najbliższe lata nie są generalnie pesymistyczne (w Polsce projektowany jest 11-punktowy wzrost netto zatrudnienia¹), to nowe możliwości będą – ze względu na preferencje pracodawców – dotyczyły głównie osób starszych, nie młodzieży. Ta może w większym stopniu odczuć skutki recesji gospodarczej i powiększyć liczeb-

¹Dane z: *Badanie Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia Polska*. Raport z badania, IV kwartał 2010 roku. Podobne prognozy sformułowali eksperci NBP – zob. też: W. GUMUŁA i in., *Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia i migracje w listopadzie 2009 r. na tle badań panelowych w latach 2006-2009)*, NBP, Warszawa 2010.

ność zarówno bezrobotnych, jak i biernej zawodowo młodzieży. Obecnie stopa bezrobocia dla osób w wieku 15-34 lata wynosi 10,7%, dla absolwentów jest dwukrotnie wyższa – 21,4%, dla starszych kategorii wiekowych dwukrotnie niższa (*Aktywność ekonomiczna ludności Polski*, 2009).

Niemniej bezrobocie nie jest jedynym wyrazem niesprawiedliwości pokoleniowej. Młodzi Polacy, podobnie jak ich zachodnioeuropejscy koledzy, częściej mogą liczyć na pracę jedynie tymczasową, mniej pewną, gorzej płatną, choć bardziej obciążającą czasowo i nie mniej wymagającą od stałej. Niepokojące – we wszystkich krajach UE – są przypadki osób, które ani nie pracują, ani nie uczą się, ani się nie kształcą: kategoria „ani – ani” (Neither Education, Employment nor Training). W Polsce wskaźniki NEET rosną wraz z wiekiem, poziomem wykształcenia i częściej dotyczą kobiet, co sugeruje istnienie mechanizmów skutecznie demobilizujących do pracy młodzież dobrze do niej przygotowaną. Według analiz OECD trudniej wyjść ze statusu NEET niż z niskich stawek płacy w przypadku młodzieży (*Employment Outlook*, 2004). Wszystkie te okoliczności zwiększają ryzyko niepewnego startu w dorosłe życie – dla ludzi młodych oznaczające ryzyko osiągnięcia statusu niezależnej, autonomicznej, mogącej samodzielnie decydować o sobie i o swoim życiu osoby.



Rysunek 2. Udział młodzieży w wieku 18-34 mieszkającej z rodzicami.

Źródło: M. Choroszewicz, Population and social conditions, [w:] Eurostat: „Statistic in Focus”, 2010/50: European Commission.

Brak pracy lub praca niepewna to dwa najpotężniejsze zagrożenia współczesnej (również polskiej) młodzieży, sprawiające, że żyje ona w dużym zagrożeniu i poczuciu niespełnienia elementarnych życiowych potrzeb. Zdradza też inne niepokojące zachowania – skłonność do częstszego współcześnie zamieszkiwania z rodzicami (rys. 2), opóźniania momentu założenia własnej rodziny czy osłabiania motywacji do posiadania dzieci. Co dziesiąta bezdzietna osoba nie planuje mieć dzieci, a kolejnych 40-50% jest niezdecy-

dowanych (Crosigniani 2010, s. 590-602).

Nie wykorzystuje również pełni własnej energii i potencjału innowacyjnego, który współcześnie ma swój ekonomiczny i polityczny ekwiwalent. Widmo (nawracającego) kryzysu jeszcze bardziej komplikuje sytuację młodych. Ogranicza również działania rządów, które tak naprawdę mają niewielkie pole manewru – warunki dyktuje wolny rynek i kultura późnego kapitalizmu, lecz to politycy, nie kapitałiści bądź specjaliści od marketingu czy reklamy są dzisiaj stawiani przez niezadowolone społeczeństwa pod ścianę. Rodzi się tu pytanie, jak młodzież wychowana w świecie wolności i konsumpcjonizmu, zapewniana co do znaczącej roli w unowocześnianiu współczesnych społeczeństw i gospodarek zniesie swój los jako „uwięziona” (w niemożnościach) i jako „stracona” (dla rozwoju) generacja?

Z pytaniem tym wiąże się kolejne – przedmiotowego vs podmiotowego traktowania młodzieży. Od czasów wielkich ideologii i ruchów społecznych XX wieku odwykliśmy od patrzenia na młodych w kategoriach potencjalnych buntowników zainteresowanych przedstawianiem biegu historii. Z wielu diagnoz wynika, że nie jest to pokolenie, które chce zmieniać świat, raczej chce się do niego zaadaptować. Wpływa na to kilka okoliczności. Po pierwsze, minął wiek wielkich ideologii. Jeszcze w minionych latach bunt społeczny był nie tylko wyrazem niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy, ale i przekonania, że istnieje wizja lepszej przyszłości. Idee i solidarność społeczna czyniły cuda – doprowadzały do zmiany politycznego *status quo*. Dziś bezideowość stała się znakiem czasu – bezideowe są społeczeństwa, bezideowa jest scena polityczna, nawet ideologie są bezideowe. Nie mają większego politycznego znaczenia. Najbardziej urzekający kulturowy przekaz współczesnego kapitalizmu – konsumpcjonizm – odgrywa raczej rolę skutecznego piorunochronu, który dokonuje absorpcji nadmiaru energii systemu i przyjmuje rolę wentyla bezpieczeństwa, przemieszczającego konflikty i napięcia z dziedziny politycznej i ekonomicznej do sfery, w której mogą one zostać „symbolicznie rozładowane i rozbrojone” (Bauman 1995, s. 317-318). Socjalizacja przekształca konsumpcję w potrzebę, której zaspokajanie staje się podstawowym warunkiem poczucia spełnienia i samorealizacji. Namawianie do niej nie jest odczuwane jako presja, raczej jako obietnica radości i przyjemności.

Poprzez utożsamianie wolności z wolnością konsumpcji następuje w społeczeństwach współczesnych – w Polsce również – przeniesienie punktu ciężkości z tego, co wspólne i publiczne na to, co jednostkowe i prywatne. Ideologia konsumpcjonizmu staje się „znakomitą maszyną tłumaczącą”, która przekłada diagnozy społecznych problemów na język prywatnych trosk (Beck 2002, s. 135-143). Odwracają one uwagę od ośrodków władzy, kieru-

jąc ją ku dobrom i usługom indywidualnie nabywanym. Jak trafnie zauważa Bauman: „rozziew między wymarzoną stanem szczęśliwości a stanem rzeczywistym powiększa zafascynowanie pokusami rynku i pragnienie posiadania; niezadowolenie z życia naoliwia w ten sposób mechanizm gospodarki rynkowej, zaś struktury polityczne i społeczne wychodzą bez szwanku” (1995, s. 32).

Niemniej nic nie jest przesądzone – możliwe są różne scenariusze rodzi-mej przyszłości. Wszak w społeczeństwach współczesnych, choćby najbardziej zindywidualizowanych, linie napięć społecznych i konflikty grupowych interesów nie zostały wyeliminowane. Wręcz przeciwnie, napięć i podziałów jest znacznie więcej, lecz ich złożoność i inny charakter czynią je tym trudniejszymi do dostrzeżenia, a zwłaszcza konstruktywnego rozwiązania (Bell 1998). Dotyczy to również młodzieży. Falowanie jej zaangażowania politycznego – najczęściej skłaniające do wniosków o politycznym uśpieniu młodych – równie dobrze może być argumentem na rzecz tezy o kumulatywnym charakterze uczestnictwa politycznego i narastaniu potencjału buntu wśród młodzieży. Z zupełnie innego zresztą powodu: nie stosunku do polityki, lecz ze względu na możliwości związane z realizacją aspiracji i dążeń życiowych, blokowanych przez strukturalne ograniczenia systemu społecznego, utrzymujące młodych z dala od pracy, samodzielności życiowej czy satysfakcjonujących karier. Bardzo pouczający może być tutaj *casus* pokolenia „Solidarności” – najpierw osądzanego jako bezideowe, prywatystycznie zorientowane i niezdolne do zanegowania politycznego *status quo* (Nowak 1989), a następnie przyjmującego rolę głównego aktora rozgrywającego batalię o losy PRL-u i sprowadzającego socjalizm z historycznej sceny. Skąd ta nieoczekiwana zmiana miejsc? Z wyjaśnieniem tego fenomenu ci sami badacze mieli poważne problemy (Nowak 1984). Co się bowiem stało – zawiodła metodologia, możliwości socjologicznej predykcji? Nie, raczej wyobraźnia zakotwiczona w nazbyt jednostronnej interpretacji rzeczywistości i nazbyt jednostronnym – przedmiotowym – ujmowaniu roli młodego pokolenia, które przystąpiło do buntu nie z politycznych i ideologicznych pobudek (te pojawiły się później), lecz zbyt silnych strukturalnych blokad stojących na drodze realizacji wcześniej pobudzonych przez system aspiracji i dążeń życiowych.

Przyjrzyjmy się współczesnej polskiej młodzieży, która w kontekście lokalnych, polskich wyzwań może być analizowana w kategoriach ważnego społecznego zasobu, którego energia mogłaby być wykorzystana w procesie dalszej modernizacji kraju. Jest kilka przesłanek pozwalających sądzić, iż młodzi Polacy mogą być dzisiaj takim motorem przemian. Są dobrze wykształceni, ambitni, odpowiedzialni, ich aspiracje i dążenia życiowe wpisują

się w logikę nowego ustroju, a jako reprezentanci wyżu demograficznego tym skuteczniej mogą wywierać presję na system. W czasach, gdy młodość z jej innowacyjną siłą jest w cenie, moglibyśmy uznać się za kraj wyjątkowy – mamy liczne pokolenie młodych, dobrze wykształconych ludzi, których cele osobiste sprzęgają się z celami rozwoju społecznego. Jednocześnie te same argumenty, odniesione do niedoborów i strukturalnych ograniczeń społeczeństwa oraz gospodarki, mogą przemawiać za słusznością zupełnie innej tezy – o pokoleniu, które za młodość w czasach współczesnych płaci szczególnie wysoką cenę: ograniczonych szans na dorostanie, niezależność finansową, bezpieczną przyszłość czy możliwość założenia własnej rodziny. Jest to również cena, jaką płaci społeczeństwo za niewolnioną energię młodości. Przytoczone niżej opisy ograniczają się do kilku wybranych – najbardziej elementarnych – cech charakteryzujących młode pokolenie i nie pretendują do miana pełnej diagnozy.

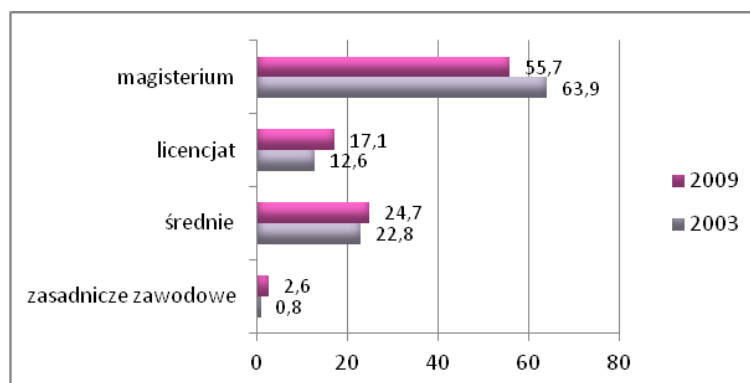
2. Zmiany aspiracji i wyborów edukacyjnych młodzieży

Polska ma jedno z najwyższych wskaźników skolaryzacji – zarówno w krajach UE, jak i krajów OECD. Pod presją aspiracji i aktywności edukacyjnej naszej młodzieży zmieniła się struktura szkolnictwa średniego (odwróceniu uległy proporcje szkół ogólnokształcących i zawodowych), niewyobrażalnym zmianom uległo szkolnictwo wyższe (ponad czterokrotnie wzrosła liczba szkół wyższych i studentów), zmienił się kształt struktury wykształcenia całego społeczeństwa.

Ponad 90% młodzieży w wieku 15-19 lat pozostaje w systemie edukacji i jest to najwyższy w krajach OECD wskaźnik nasycenia (*Education at a Glance*, s. 298). Większość (82%) absolwentów szkół średnich (maturalnych) rozpoczyna studia wyższe i jest to jeden z najwyższych i najbardziej dynamicznie wzrastających wskaźników w krajach OECD (rys. 6). Szczególnie licznie korzystają z oferty studiów wyższych kobiety. Na ponad 1 900 tys. studentów w roku akademickim 2009/2010 1 100 tys. to były kobiety, a ich przebudzenie jest dwu-trzykrotnie większe niż w innych krajach UE (*Youth in Europe*, s. 88). Ich wchodzenie na rynek pracy – przy nieprzyjaznych dla życia rodzinnego rozwiązaniach instytucjonalnych – będzie oznaczało powstrzymywanie się od prokreacji i przesuwanie planów posiadania dzieci na dalszą przyszłość. Dodatkową przyczyną może być brak odpowiedniego (odpowiednio wykształconego) partnera, na co młode Polki bardzo zwracają uwagę (Domański 2007).

W związku z dużą skutecznością studiowania co roku mury polskich uczelni opuszcza blisko 500 tys. absolwentów (*Szkoły wyższe...*, s. 44) i cho-

ciaż wskaźniki bezrobocia wśród nich są dwukrotnie niższe niż wśród absolwentów szkół niższego szczebla, w opiniach młodzieży zaczyna kształtować się pogląd, że wykształcenie wyższe przestaje się opłacać. Dyplom nie gwarantuje ani pracy, ani kariery zawodowej, a bardzo wielu absolwentów, którzy znajdują zatrudnienie wykonuje pracę poniżej lub obok posiadanych kwalifikacji. Koszty i trudy kształcenia oraz jakość oferty edukacyjnej działają jako dodatkowe czynniki zniechęcające. W rezultacie spada zainteresowanie młodzieży studiami wyższymi, a w konsekwencji następuje schłodzenie aspiracji edukacyjnych również w odniesieniu do średniego szczebla kształcenia (rys. 3). Coraz więcej osób zamierza zakończyć swoją edukację na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej bądź średniej o profilu zawodowym. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się technika. Coraz mniej młodzieży planuje studia wyższe. W ciągu sześciu lat zainteresowanie ukończeniem studiów II stopnia spadło o 8,2 pp. wśród młodzieży rozpoczynającej szkoły ponadgimnazjalne.



Rysunek 3. Zmiany aspiracji edukacyjnych w latach 2003-2008².

Źródło: J. Domalewski, Społeczne, środowiskowe i edukacyjne uwarunkowania dróg szkolnych młodzieży, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

Wzrasta zainteresowanie kształceniem zawodowym, przede wszystkim krótszym, nie wymagającym zbyt dużych inwestycji. Poziom aspiracji edukacyjnych młodzieży uległ schłodzeniu we wszystkich typach środowisk, najbardziej jednak wśród dobrze uczącej się młodzieży wiejskiej pochodzącej

²Dane pochodzą z badań przeprowadzonych w 2003, a następnie 2009 we wszystkich szkołach regionu toruńskiego. I w jednym, i w drugim przypadku objęły one pełną populację uczącej się młodzieży (w 2003 roku N=4069, w 2009 roku N=3019). Jeszcze większy spadek odnotowano w badaniu 19-letniej młodzieży. Poboczne tendencje zaobserwowano w badaniu ogólnopolskim – zob.: CBOS: *Młodzież 2010*, Warszawa 2011, s. 14.

z rodzin o średnim i wyższym statusie oraz wśród słabej edukacyjnie młodzieży wielkomiejskiej z rodzin o niskim statusie.

Tabela 1

Aspiracje edukacyjne młodzieży a status rodziny pochodzenia

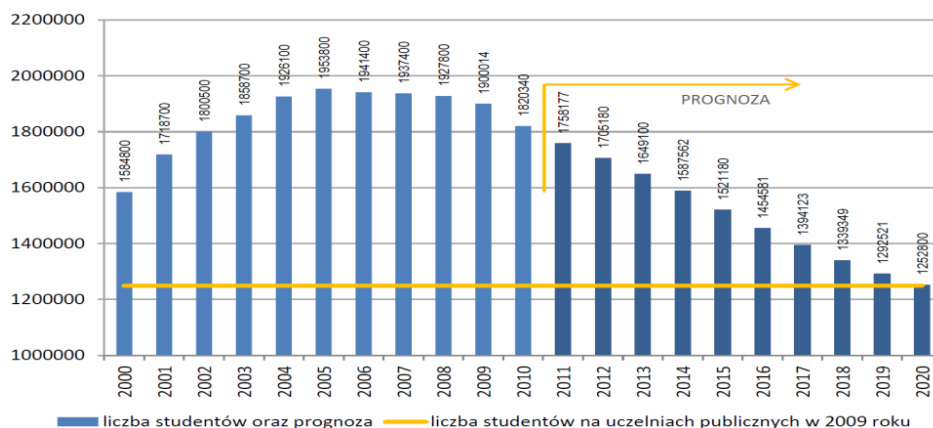
Aspiracje edukacyjne	Status rodziny pochodzenia					
	2003			2009		
	Niski	Średni	Wysoki	Niski	Średni	Wysoki
Zasadnicze zawodowe	1,7	0,4	-	5,8 +6,7	1,6 +6,9	0,4 +3,1
Średnie, pomaturalne	42,1	19,0	3,1	43,7	24,7	5,8
Licencjat	14,6	13,6	5,8	18,4	20,1	10,6
Magisterium	31,4	47,2	57,0	22,3 -10,4	34,8 -13,5	45,2 -8,0
Magisterium plus	10,2	19,8	34,1	8,9	18,7	37,9
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania w toruńskich szkołach ponadgimnazjalnych, opracowanie J. Domalewski.

Proces ten ma wyraźne przełożenie na oczekiwane pozycje społeczne i zawodowe. Młodzi – jeszcze na początku dekady aspirujący w większości do wysokich statusów – urealniają swoje dążenia i racjonalizują mniej ambitne plany. Z wyścigu do wysokich pozycji rezygnują przede wszystkim pochodzący z rodzin o średnim i niższym statusie – zwyciężają doraźne kalkulacje wynikające z oceny sytuacji na rynku pracy i kosztów kształcenia, które dowartościowują mniej atrakcyjny wybór (CBOS 2010, s. 12).

Chociaż większość młodzieży kończącej licea ogólnokształcące (82%) wybiera się na studia (te same plany ma 45% uczniów techników i liceów zawodowych), odnotowywane w badaniach korekty decyzji edukacyjnych młodzieży zapowiadają zmiany w ofercie i jakości siły roboczej. Z jednej strony (w związku z większym zainteresowaniem kształceniem zawodowym) można się spodziewać lepszego dopasowania kwalifikacji do potrzeb rynku pracy, z drugiej zaś (w związku z odchodzeniem młodzieży od planów studiowania) obniżenia jakości kapitału intelektualnego młodych wchodzących na rynek pracy, co przy prognozach rosnącego zainteresowania rynku pracy wysoko kwalifikowaną siłą roboczą mogłoby okazać się złą strategią.

Zmiany aspiracji i planów edukacyjnych młodzieży oznaczają również poważne konsekwencje dla szkolnictwa – zawodowego (konieczność gruntownych reform) oraz wyższego. Mniejsze zainteresowanie studiami spowoduje spadek liczby studentów w stopniu większym niżby to wynikało z trendów



Rysunek 4. Prognoza liczby studentów w Polsce w latach 2011-2020 przy założeniu współczynnika skolaryzacji brutto na poziomie 54% (z roku 2009/2010).

Źródło: Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych na rozwój szkolnictwa wyższego do 2020 roku, Ekspertyza Instytutu Sokratesa, Warszawa 2011, s. 58.

demograficznych (rys. 4).

3. Dualny rynek pracy – konsekwencje dla zatrudnienia młodzieży

Bezrobocie otwarte (jawne) stanowiło przez dziesięciolecia rewers zestandaryzowanego pełnego zatrudnienia (stałego, związanego z określonym miejscem pracy, pracodawcą, dochodami), a liczby bezrobotnych były najbardziej wymownym wskaźnikiem zaburzeń rynku pracy i najbardziej alarmistycznym sygnałem społecznych problemów. Pod wpływem zmian cywilizacyjnych ten zestandaryzowany system pełnego zatrudnienia staje się jednak coraz bardziej kruchy i płynny. Jak pisał (już w połowie lat 80.) Ulrich Beck, „chwieją się jego trzy filary: prawo pracy, miejsce pracy i czas pracy. W ten sposób granice pomiędzy pracą a niepracą stają się płynne. Rozpowszechniają się zmienne, pluralistyczne formy niepełnego zatrudnienia (i system – przyp. K. Sz.), który być może nie będzie już znał problemu bezrobocia (w sensie braku pracy zarobkowej). [...] Bezrobocie zostało dziś zintegrowane z systemem zatrudnienia w postaci niepełnej. Tym samym zostało ono zamienione na generalizację niepewności zatrudnienia, jakiej ‘stary’ system społeczeństwa przemysłowego z jednolitym, pełnym zatrudnieniem nie znał. [...] Postęp i pauperyzacja w nowy sposób zazębiają się wzajemnie” (2002, s. 210-212).

W minionej dekadzie wiele państw europejskich zarejestrowało duży wzrost prowizorycznego (określonego czasowo, tymczasowego) zatrudnie-

nia. Był to głównie wynik reform ustawodawstwa chroniącego stałą pracę i wprowadzającego elastyczność „na marginesach” rynku pracy. W praktyce oznaczało to wyjęcie spod regulacji kontraktów tymczasowych i jednocześnie utrzymywanie rygorystycznych zasad w odniesieniu do kontraktów na czas nieokreślony. Jeśli chodzi o skalę zmian, te, które zachodziły w obszarze „marginesowym” przeważają. Chociaż dotyczyły one relatywnie małego obszaru, miały kapitalne znaczenie dla zmian na rynku pracy w ogóle. W ocenie ekspertów Komisji Europejskiej nie były to zmiany korzystne.

Wprowadzono je ze względu na spodziewane korzyści ekonomiczne, wynikające z uelastycznienia rynków pracy, które w latach 80. i 90. odnotowywały wysokie i trwałe wskaźniki bezrobocia, tłumaczone zbyt rygorystycznym ustawodawstwem chroniącym stałe zatrudnienie. Zaproponowano formułę otwartych (tymczasowych) kontraktów i jednocześnie utrzymanie rygorystycznych przepisów dotyczących stałego zatrudnienia. Z czasem zatrudnieni tymczasowo stali się dominującą kategorią, skupiającą najmłodszych pracowników. W niektórych krajach ta tymczasowa forma zatrudnienia przewyższa 60% ogółu zatrudnionych. Do grupy takich krajów należy Polska. Przodujemy jednak nie tylko pod tym względem. Mamy jeden z najwyższych współczynników udziału kontraktów tymczasowych w ogólnej liczbie kontraktów. Jesteśmy też w ścisłej czołówce krajów, gdzie kontrakty tymczasowe przy podejmowaniu pierwszej pracy przewyższają liczbę umów zawartych na czas nieokreślony, a udział tymczasowo zatrudnionych w ogólnej liczbie zatrudnionych przekracza 60%. Podobna sytuacja jest tylko w Hiszpanii i Słowenii (*Employment in Europe*, s. 125-128).

Oznacza to utrzymywanie się podwójnego (podzielonego na segmenty) rynku pracy: jeden („wewnętrzny”) zagospodarowują etatowi pracownicy nastawieni na stałe zatrudnienie i karierę proponującą awans oraz wzrastające dochody (tzw. *insiders*), drugi – tymczasowi pracownicy, którzy żyją w niepewnej sytuacji, zagrożeni bezrobociem i słabymi perspektywami awansu zawodowego (tzw. *outsiders*). Dwoisty rynek pracy staje się szczególnie poważnym problemem dla ludzi młodych, albowiem może dla nich oznaczać trwałe balansowanie w roli pracownika nieustannie stażującego.

Segmentacja rynku pracy, czyniąca z młodych ludzi pracowników drugiej kategorii, oznacza również gorsze warunki pracy i gorsze perspektywy rozwoju zawodowego. Zgodnie z obliczeniami OECD czas pracy osób zatrudnionych tymczasowo jest znacznie dłuższy niż osób etatowych. Tymczasowo zatrudnieni mają ograniczony dostęp do szkoleń dotowanych przez firmy. Mniej zarabiają. W kontrakty tymczasowe wyraźnie częściej wchodzi absolwenci wcześniej opuszczający szkoły i nisko wykwalifikowana młodzież. Zazwyczaj po pięciu latach od ukończenia nauki szkolnej zmniejsza

się udział prac dorywczych w ogólnej liczbie kontraktów o pracę. Niemniej w niektórych krajach ich wysoki udział nadal się utrzymuje. Do takich krajów należy Polska (tamże, s. 142).

Czy grozi nam wzrost cyklicznej niestabilności zatrudnienia? Badania przeprowadzone wśród polskich przedsiębiorców w listopadzie 2009 roku nie wróżą wielkiego dramatu na rynku pracy, ale też nie są budujące. Wskazują na lekki spodziewany wzrost przychodów przedsiębiorstw, który jednak nie będzie się przekładał ani na zwiększenie zatrudnienia (plany takie w końcu 2009 roku miało 21% przedsiębiorców, w latach 2006-2007 od 40-48%), ani na poziom oferowanych wynagrodzeń (opinia 71% przedsiębiorców). Jakkolwiek nie są przewidywane zwolnienia (liczy się z tym zaledwie 6,7% pracodawców), to również nie są spodziewane odejścia z pracy z własnej inicjatywy pracownika, np. w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy za granicą. O ile w minionych latach co czwarta osoba bezrobotna miała w swoim doświadczeniu emigrację zarobkową (w większości uwieńczoną sukcesem), o tyle w końcu 2009 roku wyjazd w poszukiwaniu pracy rozważał już tylko co dziesiąty bezrobotny (Gumuła i in. 2010, s. 13-16). Te i inne zjawiska oznaczają raczej stagnację na rynku pracy aniżeli symptomy ożywienia gospodarczego.

4. Aranżacje życia prywatnego i konsekwencje demograficzne

Według danych BAEL „zdecydowana większość młodych Polaków do 35. r.ż. pozostaje w stanie wolnym” (61,5%), ale trzeba pamiętać, że liczebność tej kategorii zmniejsza się wraz z wiekiem i nawet w przypadku najstarszych roczników pozostaje stosunkowo duża – blisko 25% w grupie 30-35 lat. Dwie dekady wcześniej co dziesiąty trzydziestolatek pozostawał w stanie wolnym (Szafraniec 1991). Warto zwrócić uwagę na odsetek rozwodów w kategorii 31-35 lat – jest on znaczący i stanowi istotne novum, polegające na tym, że ludzie zaczynają się rozwodzić zaledwie po kilku latach pożycia małżeńskiego. Kobiety pozostające w stanie wolnym są zdecydowanie lepiej wykształcone od kawalerów. Podczas gdy „one” przeważają w statusach wyższego wykształcenia (56,7% wobec 31,3%), „oni” dominują w niższych – im niższy poziom wykształcenia, tym różnica na niekorzyść mężczyzn większa³.

Mimo takich różnic w wykształceniu, kawalerowie lepiej zarabiają od panien. Różnice nie są duże, a struktura wynagrodzeń jest o wiele bardziej spłaszczona niż w przypadku wykształcenia. Zwraca uwagę duży odsetek osób nieżonatych i niezamężnych, które w wieku 25-30 lat nie zarabiają.

³Wyliczenia własne na podstawie BAEL 2010.

W przypadku panien jest to 34,4%, w przypadku kawalerów 38%. Okoliczność ta może sprawiać, że pozostawanie w stanie wolnym jest nie tyle kwestią wyboru, co braku atutów niezbędnych na rynku matrymonialnym. W mało atrakcyjnej sytuacji pozostają panny z dziećmi lub z dzieckiem (jest ich 22,5%) oraz kawalerowie zamieszkujący w gospodarstwach rolników.

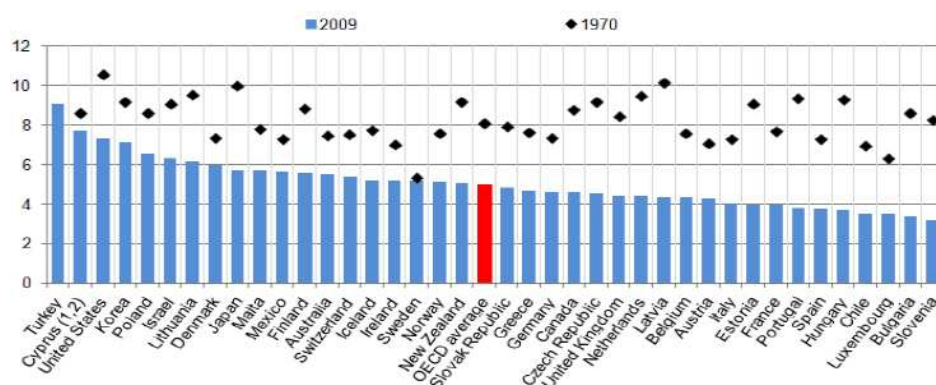
Status kawalera czy panny nie zawsze oznacza życie w pojedynkę. Z badań wykonanych w ramach EU SILC w Polsce w związkach partnerskich tworzonych przez osoby w wieku poniżej 35. r.ż. pozostaje 48,7% kobiet i 37,2% mężczyzn. Część z nich tworzy wspólne gospodarstwa domowe (oficjalne statystyki wskazują na 2,2% w grupie wiekowej 15-35 lat i 3,2% w wieku 26-30). Inni (około 10%) mieszkają – jako konkubenci – razem z rodzicami⁴. Pozostali tworzą związki oparte na więzi emocjonalnej, nie tworząc wspólnego gospodarstwa domowego (model *Living Apart Together*).

Mimo wzrastającej liczby osób kohabitujących, wśród których znajdują się osoby o pozytywnych rokowaniach statusowych i z planami małżeńsko-rodzinnymi (głównie studenci i absolwenci wyższych uczelni żyjący „na próbę”), główny strumień młodych kohabitantów jawi się jako grupa o wielu niekorzystnych cechach społeczno-ekonomicznych (Slany 2002, s. 183-194). Zupełnie inne są charakterystyki panien i kawalerów, którzy zdecydowali się na życie w pojedynkę. Według danych GUS z 2009 roku 6 724 tys. Polaków żyje w jednoosobowych gospodarstwach domowych (co stanowi 12,5% ogółu gospodarstw). W tej liczbie ponad 4 662 tys. to gospodarstwa prowadzone przez osoby młode poniżej 35. r.ż. (6,8% ogółu gospodarstw). W dużych miastach stanowią średnio 1/3 mieszkańców między 24. a 34. rokiem życia (*Pokolenie wyżu*, 2008). Trudno by ich było nazwać osobami samotnymi. Są „singlami”: są bezdzietne, nie były i nie są w stałym związku, mieszkają w dużych miastach, są dobrze wykształcone i niezależne finansowo, prowadzą specyficzny styl życia (Czarnecka 2009). Aktualne dane GUS pozwalają powiedzieć, że dzisiejsi młodzi single są w większości dobrze wykształconymi kobietami, które zatrudnione są na stanowiskach nierobotniczych. Męskich singli jest (a) mniej, (b) dysponują oni przeciętnie niższym od kobiet poziomem wykształcenia (*Budżety gospodarstw domowych* 2009, s. 62-63).

Instytucja małżeństwa i rodziny ciągle stanowi bardzo eksponowaną deklaratywną wartość, za którą opowiada się większość młodzieży. Osoby *zionate/zamężne* stanowią 34,8% populacji w wieku 15-35 lat i są drugą liczebnie – po związkach konsensualnych – formą bycia razem. Negatywnie doświadczeni małżeństwem – rozwiedzeni lub pozostający w separacji – tworzą niewielki, chociaż wyraźnie rosnący margines. Te i inne zmiany, jakkol-

⁴Dane BAEL GUS, I kwartał 2010.

wiek wywołują w Polsce wiele alarmistycznych komentarzy, mają bardziej łagodny przebieg niż w innych krajach europejskich. Podczas gdy w większości europejskich krajów instytucja małżeństwa wyraźnie traci na znaczeniu (liczba zawieranych małżeństw mocno spada), w Polsce i liczba zawieranych małżeństw jest znacznie wyższa, i spadki są relatywnie małe (rys. 5). Jesteśmy też krajem o dość ustabilizowanych wskaźnikach rozwodów i o niewielkiej ich dynamice, świadczących o silnym przywiązaniu Polaków do instytucji małżeństwa (*Family Database*, 2010).



Rysunek 5. Zmiany w liczbie zawieranych małżeństw – Polska a inne kraje (2009)⁵.

Źródło: Eurostat & National Statistical Offices, za: OECD Family Database 2010.

Te i inne porównania sugerują, że specyfika polskich przemian w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego w dalece mniejszym stopniu polega na demontażu instytucji małżeństwa i rodziny niż to ma miejsce w większości europejskich krajów. Mimo wielu form alternatywnych, małżeństwa w Polsce ciągle mają się dobrze (przynajmniej jeśli miałyby o tym świadczyć liczby). Niemniej wiele aspektów życia rodzinnego, które ulegają zmianie ma charakter emergentny, mniej jawny i dotyczy przemian wewnętrznych: relacji emocjonalnych między partnerami, seksu, wzorów prokreacji, podziału obowiązków domowych, napięć, jakie wynikają z powiązań rodziny z systemem społecznym, rynkiem pracy, ze zmieniającym się statusem kobiet. Wszystkie te zjawiska, dobrze już opisane w polskiej literaturze socjologicznej, oznaczają sytuację głębokiego konfliktu ról – osobistych, rodzinnych i zawodowych, a idealna (pożądana) i realna dzietność stanowią dwie odrębne wartości. Pierwsza z nich (2,45) z nawiązką zabezpiecza proces naturalnej zastępowalności pokoleń, druga (1,39) drastycznie mu zagraża (Jóźwiak

⁵Liczba małżeństw na 1000 osób.

i in. 2010). Obydwie ujawniają ambiwalentne nastawienie polskich kobiet do macierzyństwa. Ambiwalencja ta najczęściej rozwiązywana jest poprzez rezygnację z rodzenia dziecka lub poprzez odraczanie decyzji o macierzyństwie do momentu biologicznie krytycznego.

Na niższą dzietność składa się wiele czynników: *pojawienie się skutecznej antykoncepcji*, *wzrost ogólnego dobrobytu i zmiany kulturowe* (perspektywa uwolnienia się od obowiązków macierzyńskich i związanych z nimi obowiązków domowych radykalnie poszerza sferę wolności i czasu wolnego, które pozwalają otworzyć się na nowy styl życia, jaki oferuje społeczeństwo konsumpcyjne), *wzrost aspiracji emancypacyjnych kobiet* (częściej chcą się kształcić i być niezależne). W wielu społeczeństwach, w których te zjawiska mają miejsce, nie ma jednak silnej opozycji między aktywnością ekonomiczną kobiet a dzietnością. Wręcz przeciwnie, samodzielne ekonomicznie kobiety, zdolne podołać obu rolom, zazwyczaj decydują się na większą liczbę dzieci (Kotowska 2007).

Zadowalający poziom rozwiązania problemu dzietności osiągnięto w krajach, w których od lat prowadzi się racjonalną politykę prorodziną, polegającą na komplementarnym stosowaniu wielu rozwiązań (Francja, kraje skandynawskie). Wymaga to przemyślanej i zabezpieczonej finansowo polityki, ale też przynosi rezultaty w postaci niwelowania negatywnych trendów demograficznych i aktywności zawodowej kobiet. Polityki te łączą elementy socjalnego wsparcia dla matek (urlopy, zasiłki wychowawcze, opieka prenatalna) z rozwiązaniami dotyczącymi pracy i zatrudnienia (brak praktyk dyskryminujących kobiety, elastyczny czas pracy, przyjazna organizacja pracy), do tego dbałość o dostęp do dobrych usług opiekuńczych (żłobki, przedszkola, opiekuńcza szkoła) czy regulacje dotyczące ogółu świadczeń zdrowotnych i socjalnych. Równolegle prowadzone są różnego typu kampanie i działania mające na celu eliminowanie społecznych uprzedzeń i stereotypów dotyczących płci. W Polsce rozwiązanie problemu dzietności – w obliczu nawarstwienia się wpływu wielu czynników ekonomicznych, społecznych i kulturowych – jest znacznie trudniejsze, co nie znaczy niemożliwe. Mamy antykobiecą kulturę zatrudnienia, uprzedzenia wobec kobiet, zwłaszcza młodych (które „mogą zaraz urodzić dzieci”) i utrwalane od najmłodszych lat stereotypy, brak instytucjonalnych rozwiązań odciążających rodzinę w opiece nad dziećmi, wreszcie nieprzemyślany system transferów socjalnych.

Zakończenie

Przedstawiliśmy tu sytuację młodego pokolenia Polaków, którzy są reprezentantami drugiego powojennego wyżu demograficznego – ludzi dorastają-

cych w postkomunistycznej Polsce, dzielących jej blaski (wolność, szeroka oferta edukacyjna, obecność w UE), ale i cienie (brak stabilności politycznej i gospodarczej, dewaluacja dyplomów, zagrożenie bezrobociem). Choć pokolenie to tworzą roczniki o różnym historycznym doświadczeniu i w różnych fazach życia (opisywaliśmy zarówno młodych dorosłych, jak i niesamodzielną jeszcze życiowo młodzież), dzielą w wielu zakresach podobne charakterystyki. Stosunkowo dobrze wykształceni (na pewno lepiej niż ich rodzice), aktywni wobec własnej przyszłości (ambitni, zaradni, zabiegający o dobre wykształcenie) w życiu najbardziej stawiają na bliskie więzi z najbliższymi (zwłaszcza w rodzinie) i na pracę (koniecznie interesującą i dobrze płatną). I jedni, i drudzy myślą o jak najlepszym ulokowaniu swoich ambicji w przyszłości. W przypadku młodszych rozstrzygające znaczenie będzie miała sytuacja w szkolnictwie wyższym (oferta edukacyjna, wartość zdobywanego tam wykształcenia) i na rynku pracy (pozwalającym już w trakcie studiów zdobywać doświadczenie zawodowe i budować ścieżki kariery). W przypadku starszych najważniejsze będą możliwości utrzymania pracy i rozwoju zawodowego oraz sytuacja mieszkaniowa, pozwalająca na samodzielne dorosłe życie. I dla jednych, i dla drugich będą liczyły się „satisfakcjonujące” dochody, bez których to – konsumpcyjnie zorientowane – pokolenie nie będzie mogło spełnić swoich najbardziej oczywistych potrzeb i pragnień. Jest to ważny sygnał dla systemu: dzisiejsza młodzież to wymagające, ale i umotywowane do aktywności pokolenie. Jego aspiracje życiowe stanowią ważny motor przemian, nie tylko dlatego, że napędzają konsumpcję i koniunkturę, lecz również dlatego, że ich osiągnięcie będzie wymagało obywatelskiego zaangażowania (grupom ambitnym nigdy nie jest obojętne jak działa system polityczny). Poza cechami młodości jako takiej (otwarcie na zmianę, dynamizm, innowacyjność) i poza cechami młodości będącej produktem ponowoczesnego świata (potrzeba osiągnięć, poziom i jakość życia) niewątpliwym atutem dzisiejszej (polskiej) młodzieży jest jej wykształcenie, a ściślej inwestycje włożone w edukację – zarówno tę formalną, jak i pozaformalną, często związaną z pracą za granicą i z pobytem w obcym kraju. Cokolwiek mówilibyśmy o ostatecznym efekcie tych inwestycji, ich wartość jest nie do przecenienia. Żadne pokolenie nie było dotąd w swej masie tak dobrze wykształcone i tak kompetencyjnie otwarte na nowe rodzaje doświadczeń i wiedzy. Nie do przecenienia wreszcie jest liczebność młodych. Roczники demograficznego wyżu zazwyczaj są kłopotem dla systemu (najpierw stawiają na nogi instytucje opiekuńczo-wychowawcze, potem system edukacji, na koniec rynek pracy i służbę zdrowia), ale też liczebność młodych może być dla systemu ożywcza – i przez presję, jaką wywierają na jego modernizację oraz zmiany, i przez kapitał ludzki ucieleśniony w mło-

dych. Sytuacja, polegająca na takim zbiegu okoliczności na pewno szybko się nie powtórzy. Grozi nam nie wyż, lecz niż demograficzny o konsekwencjach niebezpiecznych dla stabilności ekonomicznej państwa. Perspektywa recesji gospodarczej rodzi rosnące ryzyko zwiększającej się niepewności zadowalającego przejścia na rynek pracy. Największe obawy dotyczą możliwości wygenerowania przez kryzys tzw. „straconej generacji” – młodych, dobrze wykształconych ludzi, którzy pozostają w oderwaniu od rynku pracy. Eksperci podkreślają (*Global Employment Trends...*, s. 3), że nawet przy optymistycznych prognozach sytuacja na rynkach pracy na całym świecie pozostanie napięta. Procesy uzdrowienia rynków pracy dla młodzieży będą wolniejsze niż dla dorosłych, a także bardziej niepewne. Szczególnie trudna sytuacja będzie miała miejsce w krajach rozwiniętych, gdzie ze skutkami recesji będzie musiało zmierzyć się wymagające i ambitne pokolenie. W takim kontekście resentymenty i niepokoje młodzieży stają się prawdziwą groźbą. Nic dziwnego, że strategicznie myślący politycy z coraz większym przekonaniem postulują stosowanie systemowych instrumentów w motywowaniu młodych, by nie tracili – mimo niesprzyjających okoliczności – nadziei na bardziej pomyślną przyszłość. Oznacza to nic innego jak stosowanie rozwiązań uwalniających energię i zasoby młodego pokolenia tak, by mogły one znaleźć ujście w naturalnych procesach uczestnictwa społecznego. I choć – jak podkreślają – działania tego typu są śmiałym i kosztownym przedsięwzięciem, alternatywa nic-nie-robienia jest jeszcze bardziej kosztowna, bo dołączają do niej poważne i niebezpiecznie groźne koszty społeczne, gospodarcze i być może również polityczne (*Employment in Europe*, 2010). Czy problem ten jest w Polsce dostrzegany i czy politycy uświadamiają sobie ogromny potencjał tkwiący w młodzieży?

Literatura

- ADAMSKI W. (1976), Młode pokolenie jako narzędzie zmian społecznych, „Studia Socjologiczne”, nr 4(60).
- ADAMSKI W. (1980), Dwa pokolenia pracowników przemysłu, IW CRZZ, Warszawa.
- AKTYWNOŚĆ Ekonomiczna Ludności Polski, GUS, Warszawa.
- BADANIE Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia Polska (2010). Raport z badania, Warszawa.
- BAUMAN Z. (1995), Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna, PWN, Warszawa.

- BECK U. (2002), Społeczeństwo ryzyka, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- BELL D. (1998), Kulturowe sprzeczności kapitalizmu, PWN, Warszawa.
- BUDŻETY gospodarstw domowych w 2009 roku, GUS, Warszawa.
- CASTELLS M. (2010), Społeczeństwo sieci, PWN, Warszawa.
- CBOS (2011), Młodzież 2010, Warszawa.
- CROSIGNANI P. G. (2010), Europe the continent with the lowest fertility, „Human Reproduction Update”, vol. 16, No 6.
- CZARNECKA J. (2009), Polscy single jako konsumenci: dziś i jutro, [w:] Przyszłość demograficzna Polski, red. J. Kowalski, A. Rossa, AUL, „Folia Oeconomica”.
- DOMAŃSKI H., PRZYBYSZ D. (2007), Homogamia małżeńska a hierarchie społeczne, IFiS PAN, Warszawa.
- EDUCATION at a Glance 2010. OECD Indicators (2010), OECD Publications.
- EMPLOYMENT in Europe 2010 (2010), Raport Komisji Europejskiej, Publications Office of the European Union, Luxemburg.
- EMPLOYMENT Outlook (2004), rozdz. 2: Employment Protection, regulation and Labour Market Performance, OECD Publishing, Paris.
- EU Youth Report. An EU Strategy for Youth – Investing and Empowering (2009), European Commission, Belgium.
- GALBRAITH K. (1979), Wiek niepewności, Instytut Badania Problemów Kapitalizmu, Warszawa.
- GLOBAL Employment Trends for Youth (2010), ILO Report, Genewa.
- GUMUŁA W. i in. (2010), Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia i migracje w listopadzie 2009 r. na tle badań panelowych w latach 2006-2009), NBP, Warszawa.
- JÓŹWIAK J., KOTOWSKA I., MATYSIAK E. (2010), Czy liczba urodzeń w Polsce musi spadać?, GUS, Warszawa.
- KOTOWSKA I., SZTANDERSKA U., WÓYCICKA I. (2007), Aktywność zawodowa i edukacyjna kobiet a obowiązki rodzinne, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- MANNHEIM K. (1943) The Problem of Youth in Modern Society, Diagnosis of our Times. Wartime Essays of a Sociologist, London: Kegan Paul, Trench, Trubner & CO., LTD.

- NOWAK S. (1984) Społeczeństwo polskie czasu kryzysu, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- NOWAK S. (1989) Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej, PWN, Warszawa.
- NOWAK S., (RED.) (1991), Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- OECD Family Database (2010), www.oecd.org/els/social/family/database
- POKOLENIE wyżu (2008), Raport SMG/KRC, Warszawa.
- SALUSTOWICZ P. (1978), Koncepcja pokolenia w badaniach postaw innowacyjnych wśród młodzieży, „Studia Socjologiczne”, nr 1(68).
- SICIŃSKI A. (RED.) (1976), Styl życia. Koncepcje i propozycje, PWN, Warszawa.
- SLANY K. (2002), Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego, Wydawnictwo Nomos, Kraków.
- SULEK A. (1976/1989). Wartości życiowe dwóch pokoleń, [w:] Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej, red. S. Nowak, PWN, Warszawa.
- SZAFRANIEC K. (1991), Młodzi dorośli – paradoksy socjalizacji i rozwoju, IRWiR PAN, Warszawa.
- SZKOŁY wyższe w 2009 roku, (2010), GUS, Warszawa.
- WIELECKI K. (1990), Społeczne czynniki tożsamości pokoleniowej młodzieży, „Studia Socjologiczne”, nr 1-2 (116-117).
- YOUTH in Europe, (2009), Eurostat Report.

Krystyna Szafraniec

Social Role of the Young Generation – Local and Global Contexts

Abstract

Global research indicates the young as the biggest victim of the world economic crisis. Are they able then to become innovative force and important factor of modernization processes in Poland? There are many reasons which favour it. Any other generation of young Poles was so well educated and competitively open to new ideas and experiences as the contemporary one. What is more, no other generation was subjected to so invigorating stimulation - the period of system transformation, which meant not only many system changes but also Poland's opening up to the world and global processes. The attention is also paid to the unique demographic phenomenon – great number of young people (however, at present this number is decreasing for the younger), which in transformation period is important as it evokes pressures for changes. On the other hand, it is not an easy time to be a young person: the crisis on job markets will definitely be the most difficult for young people, and the problems connected with entering adulthood makes it increasingly difficult to become independent. This is demonstrated by rising rates of adult children living with parents, decreasing rates of marriages or in particular very low birth rates, endangering not only the demographic balance but also economic and social security in macroscale. This problem applies to most European countries and has various (including cultural) sources, however, in Poland it is particularly neglected. Pro-family policy is a challenge as serious as the labour market. Without the success of the state in these areas the potential of young generation may not only be wasted, but can be transformed into resentment and unrest of a generation which is unique: demanding, ambitious and impatient.